

27 września 2013 roku odbyło się otwarcie nowego sezonu w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Lublinie. Pierwszym spektaklem, który mogła podziwiać lubelska publiczność, był „Napis” współczesnego francuskiego dramaturga - Géraalda Sibleyrasa, w reżyserii Artura Tyszkiewicza, dyrektora artystycznego teatru.

Głównym tematem widowiska jest nie do końca zrozumiana przeprowadzka młodego małżeństwa Lebrun do bogatej kamienicy w nowoczesnej dzielnicy Francji. Wszystko wydaje się w porządku aż do czasu kiedy w windzie pojawia się napis: Lebrun=ch**. Dotknięty adresat tej wiadomości postanawia odnaleźć sprawcę dowcipu. Bohater, w którego wciela się Daniel Salman, co wieczór odwiedza kolejnych sąsiadów i staje się czarną owcą kamienicy. Współlokatorzy są oburzeni jego nachalnością i zaczynają się od niego izolować.

Jednak tak naprawdę tytułowy „napis” jest tylko pretekstem, elementem zapalnym dzięki któremu autor może przemycić do swojego dzieła smutną prawdę, jaką jest zastępowanie indywidualności (Pan Lebrun) szarą bezkształtną masą (mieszkańcy kamienicy), która wchłania wszystko, co wykreują media. Młody bohater w zderzeniu ze swoimi dojrzałszymi sąsiadami obnaża prawdę, że myślenie banałami powtarzanych przez media prowadzi donikąd. Już na początku spektaklu mamy do czynienia z klasycznym podziałem na tych „dobrych” i „złych” - bo jak tu nie darzyć sympatią kogoś kto usilnie broni ideałów i nie daje „wyłączyć” sobie myślenia. Niestety Pan Lebrun zapomina, że każda przesada może doprowadzić do nieszczęścia. Dlatego już w finałowej scenie to on jest postacią negatywną, która poświęciła wszystko dla jakiegoś mało istotnego napisu. Zostaje opuszczony nawet przez własną małżonkę, która potrafiła dostrzec, że człowiek powinien umieć oszacować czy przez kłótnie nie straci zbyt wiele. Trudno nie oprzeć się wrażeniu, że reżyser poprzez postać Pani Lebrun wytyka jej postawę rzekomego konformizmu.

Jeśli chodzi o obsadę aktorską, mogę z ogromną satysfakcją powiedzieć, że była mistrzowska! Największy podziw wzbudziła Jolanta Rychłowska wcielająca się w postać Pani Cholley i faktem jest, że jeszcze po spektaklu można było usłyszeć rozmowy o jej fenomenalnej grze. Nie da się ukryć, że to Ona nadała spektaklowi niesamowitego wyrazu, przez co odniosłam wrażenie, że przedstawienie to mogłoby konkurować ze spektaklami w Krakowie. Niestety, pozostałe dwie role kobiece grane przez Lidię Ostrowską (Pani Lebrun) i Annę Torończyk (Pani Bouvier) już tak nie zachwyciły. Postać stworzona przez Panią Lidię była sztuczna i przewidywalna, natomiast Pani Anna mówiła czasami za szybko co utrudniało zrozumienie kwestii.

Na początek „Napis”- otwarcie sezonu w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Lublinie

Wpisany przez Joanna Kurębska

niedziela, 06 października 2013 18:09 - Poprawiony niedziela, 06 października 2013 18:16

Moją uwagę przykuł również Pan Artur Kocięcki (Pan Bouvier), jego postać była autentyczna ,a podczas grania pijanego Pana Bouvier bawił swoimi ruchami i głosem. A co do Pana Tomasza Bielawca (Pan Cholley) powiem tylko tyle, że po raz kolejny dowiódł, że jest doskonałym aktorem.

Nie od dziś wiadomo, że lublinianie nie koniecznie lubią chodzić do teatru, przez co instytucje te mają problemy finansowe- zaskoczyło mnie jednak to, że pomimo minimalistycznej scenografii nie odniosło się wrażenia „cięcia kosztów”, wręcz przeciwnie, wzbudzała ona pozytywne emocje już przy wchodzeniu do teatru (drzwiami była winda).

Jak najbardziej polecam „Napis” w reżyserii Artura Tyszkiewicza pokazujący, że człowiek ma rozum, tłum już nie.